Nr. 68

Kraków, piątek 25 marca 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Po plebiscycie górnośląskim

Wynik cyfrowy głosowania za Polską na Górnym Śląsku — stoi niewątpliwie niżej od tych liczb, które wykazuje statystyka narodowościowa. Ktoś słusznie zauważył, że polskość na Górnym Śląsku — przez kilkaset lat przysypywana lawą i popiołem niemieckim — dopiero przed pół-wiekiem uległa odkopywaniu... I w tem oświetleniu rezultat taki, jaki osiągnęliśmy przy plebiscycie, świadczy o **potędze i żywotności polskich uczuć w tym kraju**, skoro — zagubione w labiryncie wieków — te uczucia się odnalazły i dały o sobie tak żywe świadectwo.

Nie wszędzie to odrodzenie polskości dało znać o sobie równie silnie; nie wszędzie sekundowała mu równa świadomość polityczna. Ale i w tych powiatach nawet, gdzie mimo istnienia polskiej większości nie uzyskaliśmy jej przy głosowaniu, wiemy, iż mogło się to stać dzięki temu, że dojrzałość narodowa tam jeszcze nie nastąpiła, ale zawiązki jej się pokazały...

Plebiscyt na ziemiach, przechodzących **niedokończony proces odzyskiwania utraconego oblicza narodowego**, daje zdjęcia **migawkowe, mające wartość chwili, którą przyszłość skoryguje.**

I w tem właśnie mieści się w podobnych krajach zasadniczy fałsz i zwodniczość tej rzekomo skrupulatnej, rozpoznawczej próby. Przed odrodzeniem Czechów, które przypadło na wiek XIX-sty, plebiscyt, przeprowadzony w tymże kraju, wykazałby był, że w Czechach nie było Czechów, że była tylko taka pusta łupinka, jak nazwa!

Na Górnym Śląsku i innych czynników, które wpływały dla nas niekorzystnie, nie brakło: cały niemal aparat administracyjny i urzędniczy hakatystyczno niemiecki, naciskający na ludność odeń zależną. Kapitał — tu potęga nielada — i cała podwładna mu chmara pracowników fachowych niemiecka. Ogromny import z całych Niemiec ludzi, reprezentujących cenzus majątkowy i cenzus wykształcenia.

Szkolnictwo przeważnie shakatyzowane; plebania w trzech czwartych niemiecka lub zniemczona, podburzana przeciwko Polsce przez kardynała wrocławskiego Bertrama. Dwory — niemieckie, miasta z ogromną przewagą Niemców, którzy tu napłynęli również z całej Rzeszy, boć przecież odbywał się w państwie niemieckiem nieustanny ruch ludności i niemczyzna zdala pociągana — parła ku tym przemysłowym „kretom".

A więc silny nalot zzewnątrz i silne tego nalotu ciążenie na polskiej, rodzimej ludności.

A równocześnie ententa uwzględniła przy ustalaniu upoważnionych do głosowania te żywioły niemieckie lub na obczyźnie zniemczone, które odpłynęły były ze Śląska Górnego, odpłynęły przeważnie bezpowrotnie...

Więc dwie fale niemczyzny: jedna co osadziła się była na tej ziemi polskiej, druga cofnięta z jej nowych koryt, gdzieś z zachodu Niemiec — miały podwójnem parciem przygniatać polskość. Nie zdołały jednak, jak biblijne fale, zatopić głosów polskich.

Kto uratował polszczyznę? W pierwszym rzędzie, jak podkreślaliśmy górnik i hutnik polski.

Mimo, że zagłębie węglowe posiada (z wyjątkiem z poza tego zagłębia powiatów: kluczborskiego i glubczyckiego: ten ostatni ogromnie zniemczony) większe nasycenie niemczyzną, niż okręgi rolnicze i gęściej pobudowane miasta z mieszczaństwem niemieckiem — dało ono zwarty obraz chęci połączenia się z Polską. Tylko w Królewskiej Hucie, tworzącej oazę komunistyczną na ziemi górnośląskiej, głosowanie wypadło dla Polski ujemniej. Ale ta mała enklawa ginie pośród całego terenu przemysłowego.

Za Odrą wieś jeszcze nie przejrzała dostatecznie. A w takim zaodrzańskim powiecie, jak prudnicki, mapka statystyczna komitetu plebiscytowego wykazuje bez mała **78 procent Polaków.**

Za Odrą wieś, utartym handlem związana z terenami poza plebiscytowymi, bardziej oddalona od Polski, nie mająca zetknięcia z nami, mniej zapewne też z polskiej strony zaagitowana, bardziej lękająca się potęgi niemieckiej i teroru niemieckich bojówek, przespała, podobnoć, tę wielką dla Śląska chwilę dziejową!

Poza ściślejszem centrum przemysłowem o głosowaniu ludności niejednakowo magnetycznie decydowało stykanie się z Polską. Powiat pszczyński, graniczący z Małopolską, okazał rezultat bez porównania korzystniejszy, niż lubliniecki i oleski, graniczące z b. Królestwem. Wpływać mogła na to okoliczność, że Kraków miał pewną moc promieniującą, podczas, gdy, przeciwnie, był kordon rosyjski naogół przedstawiał wogóle dotkliwą przegrodę, utrudniającą komunikacyę.

Najgorzej jednak wypadło po prawej stronie Odry głosowanie w powiecie kluczborskim, **graniczącym z Poznańskiem.** Sąsiedzi poznańscy, będący pod tym samym rządem najezdniczym, snadź nie interesowali się tym skrawkiem Śląska Górnego — ponieważ ten powiat ma ludność w dużej mierze protestancką. I stało się, że w Kluczborskiem zawstydzająco małą — jak na jego położenie geograficzne — ilość głosów otrzymała Polska.

Zapewne, że na terenie, mało pod względem uświadomienia posuniętym, trudno było przytłumić obawy protestantów, że w Polsce ich wyznanie będzie upośledzone, zwłaszcza, że **klerykali i endecy czynili wszystko, ażeby ułatwić Niemcom odstraszanie Kluczborczan** od zmiany przynależności państwowej.

I choć pod wpływem — między innemi — i rozpaczliwych nawoływań komitetu plebiscytowego część endeków wyłamała się z pod teroru ks. Lutosławskiego przy trzeciem czytaniu konstytucyi, lecz ta tak późno zarysowana zmiana, zgoła zaważyć już nie mogła na masowem głosowaniu.

Wówczas, gdy klerykalizm był chwilowym tryumfatorem, wskazywaliśmy, że może to sprawi satysfakcyę Rzymowi, ale zagrzebie sprawę polską w Kluczborskiem! A chodzi tu poza ziemią i ludźmi o jedyną arteryę komunikacyjną, łączącą zagłębie przemysłowe z Poznańskiem. Dziś klerykalna prasa pociesza się, że tę kolej, w rękach niemieckich bezużyteczną, dla nas zaś ważną, ententa będzie musiała nam przyznać.

Być może, lecz wiemy, jak areopag ententowy, który dla kolei przyznawał Czechom ziemie polskie, wraz z olbrzymiemi ich skarbami, ażeby darowana im Słowaczyzna miała gotowe połączenie kolejowe z ziemiami morawsko-czeskiemi, inaczej rozstrzyga sprawy polskie.

Czy za tę linię kolejową nie każe nam Niemcom opłacić się czem innem?

Ludność śląska tam, gdzie była dostatecznie uświadomiona, spełniła swoje zadanie mężnie i wytrwale.

Najdzielniej zaś sprawił się robotnik, górujący inteligencyą i poczuciem swojej godności.

Rzeczą teraz dyplomacyi polskiej działać tak umiejętnie, izby ten zapał i ten trud nie roztopił się dotkliwie pod wpływem zakulisowych działań Niemców.

Brzmienie traktatu, uwzględniające gminy, jako **jednostki, których głos waży**, jest dla nas korzystne, gdyż odbiera Niemcom ten atut, jaki stwarzają zniemczone i zapchane urzędnikami miasta o liczbie mieszkańców przewyższającej ogromnie gminy podmiejskie lub ściśle wiejskie.

Dlatego słusznie ze strony polskiej segreguje się wyniki głosowania wedle gmin.

Z drugiej strony brzmienie to mieści w sobie, jakby zapowiedź zgóry przewidywanego podziału kraju pomiędzy Polskę a Niemcy.

Nie unikniemy tego zapewne, choć, jak to wywodziliśmy, dzisiejszy stan uświadomienia ludności polskiej, nie wszędzie jednakowy — nie daje obrazu tego, czem będą **przyszłe pokolenia, a tym przyszłym pokoleniom z góry narzuca dalszą niewolę...**

—•••—

W tym tygodniu zapadnie decyzya ententy

Paryż. (PAT) „Journal" donosi: Generał Lerond doniósł Radzie najwyższej, że prześle sprawozdanie o głosowaniu na Górnym Śląsku do czwartku. **Decyzya aliantów** [illegible] **sobotą, zależeć ona będzie od treści sprawozdania generała Leronda.**

Ostateczne obliczenie głosowania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Komisya aliancka w Opolu podaje następujące zestawienie głosowania: Za **Polską** padło aż po Odrę 391.548 głosów, za **Niemcami** 375.942, z tego emigrantów 190.000. Na powiaty wypada:

	Polska	Niemcy
Pszczyna	49989	18027
Strzelce	23120	22433
Rybnik	48495	25793
Bytom wieś	63001	44602
Bytom miasto	10085	30004
Gliwice wieś	25255	18096
Gliwice miasto	8558	32021
Katowice miasto	3898	22756
Katowice wieś	66047	52837
Królewska Huta	10766	31850
Lubliniec	18204	15306
Tarnowskie Góry	27998	17002
Zabrze	43232	45215
Opole miasto	11196	20820
Opole wieś	24804	56069
Koźle	16701	69640
Kluczbork	1799	43257
Głubczyce	254	55648
Raciborz wieś	17954	21039
Raciborz miasto	2220	22207
Olesko	10749	22749

Odezwa prezydenta Witosa

Warszawa. (PAT) Prezydent ministrów Witos wysłał z powodu wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku następującą odezwę:

Do polskiego komisarza plebiscytowego, posła Wojciecha Korfantego w Bytomiu. Dziś, gdy jasno już rozłożył się obraz głosowania na Górnym Śląsku, pragnę za pańskiem pośrednictwem przesłać wyrazy najgorętszej podzięki dla ludu polskiego tej dzielnicy. Jak skarby przyrody w głębi ziemi górnośląskiej, tak w sercach ludności górnośląskich przetrwało uczucie, które przed wiekami zaczerpnęli ze wspólnego nam wszystkim źródła. A gdy przyszła chwila plebiscytu, serca te zabiły jak dzwon, a odpowiedziały im również głośnem biciem serca całej Polski. Zrozumieliśmy, że to mowi do nas nieśmiertelna dusza polskiego ludu, którego nic skruszyć nie zdołało, który raz jeszcze dowiódł, jak niezłomne jest jego przywiązanie do ojczyzny. Po bliżkiem rozstrzygnięciu sprawy przez Radę wielkich mocarstw na podstawie traktatu wersalskiego **Polacy górnośląscy połączą się z nami** jako nasi najbliżsi współobywatele, witani z największą radością przez całą rzeczpospolitą polską. Do tej chwili zachowajcie ten spokój i zimną krew, jakiej podziwu godny dowód złożyliście w całej walce plebiscytowej.

Podpisano: **Witos.**

Odezwa Korfantego

Bytom. (PAT). Komisarz plebiscytowy Korfanty wydał dzisiaj do ludności Górnego Śląska drugą odezwę, treści następującej:

Rodacy! Odnieśliśmy **wielkie zwycięstwo** dziejowe w walce o przyszłość Górnego Śląska, o wolność i szczęście ludu polskiego. Nie udało nam się wprawdzie skutkiem teroru, fałszerstw i kłamstw niemieckich uzyskać całego terytoryum Górnego Śląska, ale to, cośmy zdobyli, jest **najważniejszą częścią Górnego Śląska** i stanowi olbrzymią większość ludu, zamieszkującego prastarą dzielnicę piastowską. Wasza ofiarność, wasza wytrwałość, wasze poświęcanie mienia i krwi uzyskały sobie granicę, która od Bogumina idzie północnym biegiem Odry aż do Wielkich Zimnic, skręca potem na północny wschód wzdłuż granicy zachodniej powiatu strzeleckiego aż do Kolanowskiej, stamtąd wkracza w drugi powiat i około Chobia przechodzi do powiatu oleskiego i idzie wzdłuż miejscowości Knieja, Zembowice, Leśno, Wachowice, Bronice, Nowe Kamunki. Walencin, Kościelice i tamtędy przechodzi do granicy Rzeczypospolitej polskiej. Na tym terenie **przeszło 80% ludności oświadczyło się za przyłączeniem do Polski.** Daremne są bałamuctwa niemieckie, usiłujące wmówić w mieszkańców Górnego Śląska i świata, że Górny Śląsk stanowi niepodzielną całość i że większość głosów na Górnym Śląsku decyduje o przynależności państwowej Górnego Śląska.

Bałamuctwa niemieckie mają na celu **wywołanie zamieszania**, które byłoby im bardzo na rękę. Tej nowej granicy, którą wywalczył sobie lud śląski, **bronić będziemy do ostatniego tchu życia, do ostatniej kropli krwi.** Cały naród polski od sinych wód Bałtyku aż do śnieżnych szczytów Tatr, od żyznych dolin Warty aż do Bugu i świętego Wilna, jak jeden mąż stanie **w obronie owoców naszej ciężkiej walki.** Rząd polski uczynił wszystko, aby uniemożliwić wrogom odebranie nam naszego zwycięstwa i narzucenie nam na nowo jarzma niewoli i brutalnego wyzysku.

Rodacy; Cała Polska raduje się dzisiaj, śpiewa pieśni radosne, we wszystkich miastach rozlegają wyrazy podziwu, czci i podziękowania. I my cieszmy się i radujmy, ale bądźmy przygotowani **do nowych walk** o zachowanie tego, cośmy zdobyli z tak wielkim mozołem. Jesteśmy wyzwoleni z pod jarzma niemieckiego. **Zwycięstwa naszego nie damy sobie wydrzeć**, ale zachowajmy przedewszystkiem spokój i równowagę umysłu, choćby wróg największe wyrządził nam szkody. Skupmy wszystkie siły i nie marnujmy ich, bo **będą potrzebne**, gdy wróg nasz wznowi swoje usiłowania wydarcia nam owoców naszego zwycięstwa. Nie słuchajmy tych podszeptów, które usiłują wywołać gwałty i zamieszania, bo są one wynikiem rozpaczliwego wysiłku przeciwnika naszego. Czekajmy cierpliwie, aż Rada najwyższa potwierdzi wywalczone przez nas granice i odda władzę nad tym krajem w polskie ręce.

Bracia, cieszmy się, niech pieśń zwycięska rozbrzmiewa po wyzwolonym Śląsku, solidaryzując się z radością, rozlegającą się w całej Polsce.

Bytom, dnia 22 marca.

Wojciech **Korfanty**, komisarz plebiscytowy.

Prasa paryska o plebiscycie

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: Niemcy podtrzymują tezę o niepodzielności Górnego Śląska. Głosy prasy w sprawie śląskiej, jakoteż dekorowanie domów na znak radości, jest zupełnie **bezusłuszne.** „Matin" pisze: Kampania prowadzona przez prasę berlińską, jest **bezowocna**, gdyż los Górnego Śląska będzie rozstrzygnięty **sprawiedliwie i zgodnie z wynikiem przeprowadzonego plebiscytu.** „Humanite" stwierdza, że wykreślenie granicy będzie zależało od Rady najwyższej. „Journal" pisze, że Francya będzie się cieszyła na widok ludzi, którzy się **wyzwolili z pod jarzma** i stali się **wolnymi obywatelami republiki polskiej.** Francya będzie zadowoloną, że Niemcy będą pozbawione środków, którymi mogliby się w przyszłości posługiwać celem nowego naruszenia pokoju całego świata.

Paryż. (PAT) Komentując wyniki plebiscytu, oświadcza „Temps", że głosowanie niedzielne nic usprawiedliwia mczem okrzyków zwycięstwa wznoszonych w Berlinie, jeśli się rozważy rezultaty tego głosowania **na zasadach słuszności.** Pod pozorem, że ogólna liczba głosów niemieckich przeważa ogólną liczbę głosów polskich, dzienniki niemieckie chórem wołają, że Górny Śląsk jest niepodzielny i że powinien w całości powrócić do Rzeszy. „Temps" stwierdza na podstawie brzmienia traktatu, że **Górny Śląsk musi być podzielony na obszar niemiecki i obszar polski** i dodaje, że jeżeli Niemcy wołali, że Górny Śląsk jest niepodzielny, że chcą zagarnąć bogactwa górnicze i przemysłowe znajdujące się na obszarze polskim, to plebiscyt został przeprowadzony w tym celu, aby umożliwić obywatelom wypowiedzenie się o swoim własnym losie.

„Journal des Debats" oświadcza również, że dzisiaj zdaje się **podział być jedynem możliwem rozwiązaniem.** Dalej wykazuje **błędność tezy o niepodzielności Górnego Śląska.**

Powrót z Rygi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Do Warszawy przybyli z Rygi pp. Leibowicz, Puciata, Husarzewski, Habicht, Lipczyński i Królikowski, rzeczoznawcy przy polskiej delegacyi pokojowej.

Powrót Naczelnika państwa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). We środę o 10·30 rano powrócił Naczelnik państwa z podróży do wschodniej Małopolski. Na dworcu ustawioną była kompania honorowa 5. pułku legionów oraz zjawili się szef sztabu generalnego Rozwadowski i wiceminister wojny Michaelis.

Osadnictwo żołnierskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W ostatnich dniach wydane zostały rozporządzenia wykonawcze do ustawy o przejściu na własność państwa mienia za Bugiem, przeznaczonego na osadnictwo żołnierskie. W tej sprawie odbyła się wczoraj konferencya prezydenta ministrów z ministrem rolnictwa Raczyńskim i prezesem głównego urzędu ziemskiego Wilkońskim. Osadnictwo żołnierzy rozpocznie się w dniach najbliższych.

Zmiany w ministerstwie wojny

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Szefem sztabu w ministerstwie spraw wojskowych zostanie mianowany generał podporucznik Władysław **Sikorski.** Pełniący obecnie te obowiązki generał Malczewski powróci na stanowisko szefa oddziału IV ministerstwa wojny.

Pensye dla inwalidów

Warszawa. (PAT). Dnia 18 marca b. r. uchwalono ustawę inwalidzką. Podstawą renty zasadniczej jest pensya urzędnicza 11 kategoryi płac, oraz dodatki dla ciężko poszkodowanych drożyźniane i rodzinne. Ponadto rząd przyjął na siebie świadczenia z zakresu leczenia, protezowania, wyszkolenia i opieki społecznej, które unormowane na wzór najbardziej demokratycznych ustaw zachodniej Europy.

Nominacya posłów zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Obecnie podpisane zostały następujące nominacye polskich posłów za granicą: do **Moskwy** dr Witold Jodko, dotychczasowy poseł w Konstantynopolu, do **Tokio** Stanisław Patek, były minister spraw zagranicznych, do **Konstantynopola** Władysław Baranowski, radca legacyjny w Rzymie.

Powrót jeńców polskich z Rosyi

Moskwa. (PAT). W wykonaniu postanowień traktatu pokojowego odszedł z obozu jeńców w Smoleńsku pierwszy transport polskich jeńców wojennych do ojczyzny.

Wprowadzenie województw w Małopolsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W tych dniach ukaże się rozporządzenie wykonawcze o sprawie ustroju władz wojewódzkich w Małopolsce. W sprawie tej odbyła się dziś konferencya prezydenta ministrów z generalnym delegatem Gałeckim.

Wyjazd komisyi dla spraw jeńców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Komisya dla spraw jeńców wyjedzie do Moskwy prawdopodobnie 4 kwietnia. Ponieważ termin wyjazdu nie jest jeszcze ustalony, polski Czerwony Krzyż wysyła w dalszym ciągu przesyłki dla jeńców do Rosyi.

Podróż gen. Weyganda do Pragi i Warszawy?

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune" donosi, że generał Weygand wyjechał wczoraj rano z Paryża **do Pragi i do Warszawy.** Dziennik daje do zrozumienia, że podróż pozostaje w związku **z powstrzymaniem demobilizacyi wojsk bolszewickich.** Wiadomość ta jest **pozbawiona podstawy**, gdyż generał Weygand prosił tylko o pozwolenie wyjazdu do Pragi celem doręczenia dekoracyi francuskich. W danej chwili **niema jednak mowy o wyjeździe generała do Warszawy.**

Umowa między Ukrainą a Rumunią

Moskwa. (PAT) Wedle doniesienia z Odessy zawarty został między przedstawicielami rządu rumuńskiego, a przedstawicielami rządu Ukrainy traktat w sprawie **wzajemnej wymiany** towarów. Traktat wchodzi w życie po ratyfikowaniu przez oba rządy.

Bolszewicy zajęli Batum

Moskwa. (PAT) Dnia 19 bm wkroczyły czerwone wojska do Batum.

Wolny handel w Rosyi

Nauen. (PAT. Radio). Dziesiąty kongres komunistyczny w Moskwie kapitulował przed groźbą rewolucyi ze strony chłopów i zgodził się na wolny handel. W przeciągu trzech lat przyznaje chłopom prawo do wolnej sprzedaży produktów rolnych.

Polska a Ententa

Z powodu plebiscytu górnośląskiego

Z dotychczasowych wiadomości z terenu plebiscytowego wynika, że zwycięstwo polskie jest pewne. O ile okręgi rolnicze, co do których znawcy stosunków żadnych nie mieli złudzeń, częściowo zawiodły, o tyle okręgi przemysłowe poszły murem za Polską, dając głosowaniem swem dowód, co zdziałała praca uświadamiająca i organizacyjna socyalizmu polskiego. Nie jest to przypadek, że na obu Śląskach — zarówno w Cieszyńskim, jak i na Górnym — robotnicy okazali się najsilniejszą ostoją polskości, największymi jej ofiarnikami, cisami robotnicy dla których epitet „beznarodowy“ był jeszcze najdelikatniejszem określeniem. Mimo tego zwycięstwa podnoszą się głosy zwątpienia, zapytujące, jakie wysoka Rada ambasadorów zajmie stanowisko, czy zwycięstwo nasze zostanie też przez reprezentantów ententy usankcyonowane. Dla zrozumienia stanu prawnego należy się przypatrzeć, w jakich warunkach plebiscyt wogóle przyszedł do skutku.

Pierwotny tekst traktatu wersalskiego, zredagowany w nieobecności Wilsona, przyznawał w artykule 87 Górny Śląsk Polsce bez głosowania. Artykuł ten postanawiał, że Niemcy są obowiązane uznać taką granicę Polski na zachodzie, która zawiera Górny Śląsk, jako posiadłość polską. Delegacya niemiecka sprzeciwiła się temu brzmieniu artykułu 87 i zaczęła się w Wersalu zacięta o niego walka. W sukurs Niemcom przyszli delegaci Ameryki (Wilson) i Anglii (Lloyd George), którzy zaczęli „przekonywać“ resztę członków koalicyi (Francyę, Włochy, Japonię, że odebranie Niemcom Górnego Śląska odbierze im możność zapłaty odszkodowania wojennego. To stanowisko zwyciężyło, artykuł 87 upadł.

Konferencya wersalska nie rozstrzygnęła już sama tej sprawy, lecz oddała ją Radzie ambasadorów do rozstrzygnięcia na podstawie wyniku głosowania ludności. Jak ma ta Rada rozstrzygnąć, jakie cyfry mają być podstawą jej rozstrzygnięcia? Dodatek do artykułu 88 traktatu wersalskiego w paragrafie piątym postanawia, że komisya (międzysojusznicza) zawiadomi mocarstwa ententy o liczbie głosów w każdej gminie i przedstawi wnioski co do linii granicznej, oparte na tak (to znaczy gminami) wyrażonej woli ludności. Jasnem więc jest postanowienie, że rozstrzygającą rzeczą jest głosowanie gminami; a ponieważ dało ono przeważającą — przedewszystkiem w okręgach przemysłowych — większość polską, zaczem Rada ambasadorów ma obowiązek powiaty te przysądzić Polsce.

Taki byłby stan prawny, przemawiający jasno za Polską. Niestety, w obecnych warunkach prawo odgrywa drugorzędną rolę, ustępując pierwszeństwa interesowi politycznemu. Pod tym względem interesa dwóch głównych członków koalicyi: Francyi i Anglii są rozbieżne i zachodzi niebezpieczeństwo rozdwojenia. Interesem Francyi jest, aby Niemcy o ile możności osłabić, Polskę zaś jak najbardziej wzmocnić. Odbierając Niemcom Górny Śląsk, a przynajmniej najważniejszą jego część, osłabia się Niemcy co do liczby ludności i co do zasobów materyalnych, które są przeznaczone na przygotowanie odwetu. I właśnie na tym punkcie: co do zasobów materyalnych należy się liczyć z odmiennem stanowiskiem Anglii. Ta ciągle i zawsze mając na oku swe interesa handlowe, dąży do utrzymania Niemiec w stanie zdolnym do pozostania odbiorcą wyrobów angielskich i niemniej Anglia, zająwszy raz nieprzejednane stanowisko w sprawie zapłaty przez Niemcy odszkodowania, ma interes w utrzymaniu zdolności płatniczej Niemiec.

A wiadomo, że Niemcy przy każdej okazyi powtarzają, że bez Górnego Śląska nie będą w stanie ani odszkodowania zapłacić, ani dostarczyć ententie umówionych w Spa 24 milionów ton węgla rocznie, ani dać zatrudnienia swym robotnikom, wskazując na możliwość rozszerzenia się komunizmu, bolszewizmu itd. Te niemieckie głosy nie pozostały bez pewnego wpływu. Jednym ze skutków było właśnie żądanie Anglii co do głosowania emigrantów, które naraziło poważnie szanse polskie. Jakie mogą być dalsze skutki wobec faktu, że nici między Londynem a Berlinem nie są zupełnie zerwane i że Włochy okazują Niemcom więcej sympatyi, aniżeli na to zasługują?

Przed ciężkiem zadaniem stoi nasza dyplomacya, która dotąd mało złożyła dowodów swej zdolności do rozwiązywania wielkich zagadnień. Tu potrzeba przedewszystkiem jednej rzeczy: pilnego baczenia na wszystkie jawne i ukryte drogi, któremi Niemcy zechcą w Londynie urabiać opinię na swą korzyść. Tylko w Londynie leży decyzya co do losów Górnego Śląska i dlatego trzeba pilnować tej placówki.

tf.

Traktat handlowy angielsko-rosyjski

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że w Londynie podpisany został przez angielskiego ministra handlu Roberta Horne i delegata rządu sowieckiego Krasina traktat handlowy, który ma wejść w życie zaraz po podpisaniu. Zawarcie tego traktatu kończy jedyny w stosunkach międzynarodowych pojedynek między Moskwą a Londynem; pozostaje jednak wątpliwem, czy do wejścia traktatu w życie nie będzie potrzebną ratyfikacya przynajmniej przez rząd sowiecki.

Gospodarcza część traktatu została ustaloną już pół roku temu. W międzyczasie rozgrywała się walka o warunki natury politycznej i prawniczej, a na tem polu Cziczerin wynajdywał coraz nowe powody do szykanowania angielskich mężów stanu. Ostatecznie traktat został podpisany po nowem ustępstwie rządu angielskiego, który zrzekł się prawa konfiskaty własności sowieckiej (głównie idzie o złoto i brylanty), choćby sądy angielskie taką konfiskatę zawyrokowały. Natomiast odniosła Anglia sukces polityczny, mianowicie przez wymienienie w traktacie Afganistanu i Indyi jako krajów, co do których rząd sowiecki zrzeka się swej propagandy. Czy bolszewicy dotrzymają tego zobowiązania tak sprzecznego z podstawami ich istnienia, to inna kwestya. Natomiast bolszewicy nie uzyskali zobowiązania Anglii do zachowania przychylnej neutralności w konflikcie między rządem bolszewickim a jakimś rządem kontrrewolucyjnym.

Rokowania o zawarcie trakatu trwały przeszło rok. Zaczęły się w lutym 1920 pod naciskiem angielskiej partyi pracy, która wówczas stała u szczytu potęgi. Nie ulega też wątpliwości, że i rząd — specyalnie minister handlu — przychylny był myśli zawarcia traktatu w nadziei, że handel angielski znajdzie w Rosyi znakomity rynek zbytu. W obecnej porze przesile-

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Polskie problemy muzyczne

Jesteśmy świadkami niezwykłych objawów kulturalno-muzycznych Krakowa. Symfonia zyskała sobie tylu zwolenników w Krakowie, że największy przybytek poświęcony sztuce, teatr Jul. Słowackiego, nie jest w stanie pomieścić słuchaczy koncertów symfonicznych. I jesteśmy świadkami niezwykłych, nawet na zachodzie niespotykanych objawów: bilety uprawniające do wstępu na koncert około tysiącu osobom, są rozchwytywane w ciągu 3—4 godzin. Powstał w Krakowie nowy ogonek „symfoniczny“ i nowy pasek biletami symfonicznemi. Oczywista po trzech godzinach, w których rozsprzedane są bilety na koncert, zostaje sporo osób, które nie mogą zakupić bilety. Część z nich, bardziej przedsiębiorcza, rozmaitemi sposobami wdziera się bez biletów na koncert, co wywołuje zrozumiały tumult, gdyż wedle praw fizyki — „dwa ciała nie mogą się znajdywać równocześnie w tem samem miejscu“ — ciało zatem posiadające bilet protestuje, aby w jego miejscu spoczywało ciało bez biletu...

Gdzie się dwóch sprzecza tam — oczywista potrzebna jest policya. Obcy przybysz, gdyby się znalazł około 11 w południe w niedzielę w teatrze J. Słowackiego — sądziłby i przypuszczał wszystko, tylko nie to, że władza policyjna walczy z entuzyastami symfonicznemi.

Te fakta jednak dowodzą, że publiczności muzykalnej w Krakowie jest więcej, jak produkcyi muzycznych, zwłaszcza z zakresu muzyki zbiorowej. O zadaniach i celach muzyki, jako elementu wychowawczego i umoralniającego pisano już tyle, że nie będę zajmował tem czasu.

A zresztą polskie ministeryum oświecenia oceniło dostatecznie ważność muzyki, skoro wprowadziło naukę muzyki w szkołach średnich, jako przedmiot obowiązkowy. Tak zatem warto zastanowić się czego nam brak w Krakowie, aby życie muzyczne zakwitnęło w pełni blasku.

1 Przedewszystkiem szkoły muzycznej, uczącej wszechstronnie, a więc także muzyków instrumentalistów orkiestrowych;

2) muzyki odtwórczej instrumentalnej i wokalnej, t. j. opery, symfonii;

3) Gdy powyższe dwa punkty zaczną się realizować wówczas powstanie twórczość muzyczna polska.

I.

Rekonstrukcya szkół muzycznych

Szkolnictwo muzyczne w Polsce wogóle, a w Krakowie w szczególności nie stoi ani co do wysokości wymagań, ani co do zakresu działania na tym stopniu, jak w otaczających nas krajach.

Przyczyna złego tkwi w niedostatku materyalnym, w jakim znajdują się nasze szkoły muzyczne. Szkoła muzyczna powinna w zasadzie uczyć darmo. A jeśli już nie wszystkich uczniów, to w każdym razie tych, którzy **poświęcają się zawodowi muzycznemu.** Bo ostatecznie dlaczego uczyć się ma darmo plastyk w akademii sztuk pięknych, lekarz, chemik, prawnik na uniwersytecie, budowniczy w szkole przemysłowej — a jedynie muzyk ma opłacać poważne sumy za naukę, tego nikt nie pojmie. Dlaczego puzonista czy flecista niema być kształcony przez szkołę muzyczną tak, jak fryzyer, który na koszt rządu uczy się „czesania damskiego“ w Muzeum techniczno-przemysłowem? Czyżby w Polsce „mlaskotów“ uważano jeszcze za tą „inną hołotę“ (za Maryi Teresy), której po godz. 9 wieczorem nie wolno wpuszczać do miasta? Dobra szkoła muzyczna powinna przygotować wokalistów dla oper, operetek, oratoryów, instrumentalistów solistów lub orkiestrowych. Wreszcie nauczycieli dla ogólnego szkolnictwa. Ustawa polska wprowadza do szkół obowiązkową naukę śpiewu, której nawet w Krakowie nie we wszystkich szkołach wprowadzono z powodu braku kwalifikowanych nauczycieli. Ale [illegible] potrzeba dużo pieniędzy. Dziś nauka muzyki dostępna jest nie dla utalentowanych, ale dla zamożnych. Szkoły muzyczne krakowskie walczą o swą egzystencyę. Nauczyciele tych zakładów pracują na lokal, światło, węgiel. Pracownikom nie zostaje wiele za pracę. Nauczyciel muzyki zajęty w którymkolwiek zakładzie naukowym muzycznym, za 48 godzin pracy miesięcznie, otrzymuje 2000 mk. czyli za godzinę bardzo ciężkiej pracy 35 mk., słowami **trzydzieści pięć marek. Nauczyciel muzyki w zakładach krakowskich nie jest zaopatrzony na starość, ani w czasie choroby. W razie jego śmierci żona i dzieci zostają na opiece opatrzności, słowem, nauczyciel muzyki jest to indywiduum wyzute ze społeczeństwa.** Za co i dlaczego?

Bo są to zazwyczaj ludzie dziwnie cisi i niezaradni życiowo — a więc rzecz prosta wyzyskiwani. Niemożna powiedzieć aby byli wyzyskiwani przez zarządy zakładów, w których pracują. Zarząd chcąc poprawić byt swoich pracowników podnosi oczywista opłaty. — Nie wszyscy uczniowie mogą płacić coraz wyższe czesne i liczba ich maleje. Tak wytwarza się zaczarowane koło, które rozerwać musi rząd lub gmina, upaństwawiając lub umiastawiając szkoły muzyczne, które służyć będą dla nauki ludzi zdolnych — a nie mogących płacić. Nareszcie szkoła muzyczna powinna się znaleść na platformie ekonomiczno-administracyjnej takiej, jak każda inna szkoła.

Inaczej szkoły muzyczne ulegną zagładzie, a wraz z nimi zginie muzyka wykonawcza i twórcza. Tak jak bez szkoły muzycznej nie wytworzy się odtwórczość i twórczość, tak bez istnienia oper, symfonii i t. d. niepotrzebne są szkoły.

Szkoła produkuje towar, który kupuje publiczność w salach koncertowych, operowych, operetkowych i kościołach (organiści). Jak widzimy rozwój szkół muzycznych musi dążyć z równoczesnym rozwojem instytucyi, które produkują utwory muzyczne.

(Dokończenie nastąpi).

nia w wywozie i powstałego wskutek tego bezrobocia rząd angielski, straciwszy częściowo niemiecki rynek zbytu, musiał szukać innego, a najkorzystniejszym okazał się rosyjski. Rząd bolszewicki z początku wyzyskiwał te układy dla podniesienia swego „prestige", dążąc do uzyskania ile możności formalnego swego uznania. Nie mogąc tego odrazu osiągnąć, Cziczerin zaczął stosować metody przewlekania rokowań. Stawiał coraz nowe żądania w chwili, gdy zdawało się, że rokowania już zbliżają się do końca, a świat podziwiał cierpliwość i nieczułość angielskich polityków wobec osobistych nawet ataków ze strony sowieckiego komisarza ludowego. Noty Cziczerina, przesyłane telegrafem bez drutu do lorda Curzona, pozostaną w historyi dyplomacyi jako unikaty pod względem — grubiaństwa.

Obecnie Moskwa zrezygnowała z części swych żądań, a to ponieważ „kierunek gospodarczy" w polityce sowieckiej pod wpływem Lenina wziął górę. Lenin w mowie swej na kongresie komunistycznym oświadczył, że „zbliżamy się do wyczerpania" i dlatego był ustępliwy wobec Anglii na punkcie handlowym. Czy Anglia osiągnie swój cel tj. opanowanie rządu rosyjskiego? Trudno na to dać odpowiedź, choćby z tego powodu, że zagwarantowana obywatelom angielskim swoboda ruchów w Rosyi ulegnie wobec znanej praktyki bolszewików grubym ograniczeniom. Głównymi punktami stycznymi będą porty i stąd stopniowo, może dopiero w ciągu lat, rozwinie się ruch w głąb lądu rosyjskiego.

Obok sukcesu handlowego może też rząd sowiecki uważać traktat handlowy z Anglią za sukces polityczny. Nie mówiąc już o tem, że zawarcie tego traktatu jest równoznaczne z praktycznem uznaniem systemu obecnego jako prawowitego rządu Rosyi, musi traktat też oddziaływać na Francyę, która w wielkiej polityce musi stosować się do postępowania Anglii. Nadzieje na restauracyę cesarstwa przez różnych generałów od Kołczaka do Wrangla zawiodły; nadzieje na obalenie bolszewików przez bunt wojskowy także okazują się zwodniczymi, cóż więc pozostanie Francyi, która przecież w jakiś sposób chce dojść do swych włożonych w Rosyę miliardów? To właściwie na zewnątrz jest jedynym punktem spornym i zapewne rząd sowiecki który dla zasady nie chce uznać długów carskiej Rosyi, zrobił wyjątek od tej reguły, aby dojść do ładu z wszystkiemi mocarstwami.

Traktat z Anglią już zawarty; traktat z Włochami niebawem przyjdzie do skutku, pokój zewnętrzny bolszewicy przez podpisanie traktatu w Rydze osiągnęli, teraz mogą, jak tego chce Lenin, zabrać się do walki z wrogiem wewnętrznym: z głodem i chłodem.

U źródła zagadki pocztowej

Podczas mego pobytu w Warszawie omawiał „Robotnik" panamę wytworzoną w ministerstwie pracy przez byłego ministra Pepłowskiego. Mimo zapewnień „pogromcy" kolejarzy prezydenta ministrów Witosa, że poprawia, a nawet zremontuje administracyę państwową, stosunki coraz gorsze panują we wszystkich ministerstwach i nic nie zapowiada zmiany na lepsze. Dowodem to co się dzieje w ministerstwie wojny, które oprócz wszystkiego miało wiele mówiącą odwagę niedopuszczenia komisyi sejmu suwerennego do wglądnięcia w tę nie mającą równej na świecie gospodarkę.

Wskazawszy już kilkakrotnie na skandaliczne stosunki pocztowe w Polsce skorzystałem z tego pobytu, aby się bliżej przypatrzeć składowi jej głowy. Uczyniwszy to na miejscu przekonałem się, że jak wszędzie tak i tutaj anarchia idzie z góry.

Stan ten stworzył zaprotegowany przez swego szwagra a sławnego sprzedawcę lasów w okupacyi austryackiej u Paderewskiego zarządca pocztowy z Tarnowa. Włodarz ten państwa, jak sam miał czoło nazywać się, sprowadził endeckim sposobem ze sobą z Galicyi najgorsze pod względem nietylko zawodowym lecz i ogólnie życiowym osobniki tak z administracyi jak manipulacyi, gdyż na takich tylko mógł liczyć w swoich planach, które jak wiadomo skończyły się dla niego i jego brata milionowymi zarobkami na znaczkach pocztowych.

Poobsadzał ludźmi tego co sam pokroju najwyższe posady tak w ministerstwie jak na czele pojedynczych dyrekcyi i większych urzędów.

Jednego parobka, jak w ministerstwie nazywają tego gruboskórnego człowieka zrobił wiceministrem, drugiego, który podczas wojny nosił papierosy i gazety podporucznikom austryackim, pierwszym szefem sekcyi, równego tym obydwu szefem biura prezydyalnego, zwykłemu oficyałowi pocztowemu oddał sprawy dostaw dla poczty, zupełnie niedoświadczonemu komisarzowi pocztowemu z wywróconemi pojęciami niesłychanie ważne sprawy personalne, których złe prowadzenie rujnuje nietylko pocztę, lecz i spokój państwa.

Sprawy telegrafu i telefonu oddał zupełnie inżynierom, aby sobie zjednać ich przychylność za podniesienie ich na wyżyny, na które nie należą. Ponieważ się zaś na tych sprawach nie rozumie, oddał sprawy administracyjne urzędnikowi ruchu, który umiał dotąd pracować na tak zwanych szymlach.

Do pomocy dla tych wszystkich posprowadzał ludzi podobnego pokroju a doświadczonych już w handlu znaczkami pocztowymi, ubijając dochodzenia, jakie powstały przeciw nim skutkiem spraw dyscyplinarnych niższych organów z Galicyi.

Resztę stanowili krewni i panienki rozmaitych kanoników tarnowskich, a przedewszystkiem jego krewniacy i defraudanci, jak centralny inspektor pocztowy.

Aby jednak nie tkwił jak palec z tym dobranym aparatem trzeba było macki takiesame rozciągnąć na całą Warszawę i Polskę. Na dworzec więc wiedeński w Warszawie sprowadził dyscyplinowanego kolegę z Zakopanego, dzisiaj radcę ministeryalnego. Ten sprowadził sobie dziewki, które służyły jako woźne i porobił je urzędniczkami. Sejmową pocztę obsadził człowiekiem również swoim. Że się na nim nie zawiódł wykazała sprawa Dymowskiego skradzenia listu Diamanda. Tak samo obsadził telegraf szwagrem osławionego aferzysty teatralnego a warszawską dyrekcyę poczt człowiekiem, który dzisiaj doprowadził do ruiny pocztę na Pomorzu i w Gdańsku. Ponieważ te awansy nie uszły uwadze kongresowiaków, więc chociaż jeszcze mniejszą przedstawiali wartość musiał i ich bez wyboru podnosić na wyżyny, na których stracili i miarę i głowę.

Że nawet endecyi za dużo było tego dobrego, dało temu wyraz niedawno „Słowo polskie".

Będąc sam handlarzem znaczkami, nie mógł nic mieć przeciw temu, żeby podobni handlarze i walutowi zostali naczelnikami dyrekcyi pocztowych.

Nasadziwszy tylu swoich ludzi musiał się też zgodzić, że nieboszczyk Rydygier zrobił prezydentem w Bydgoszczy osławionego we Lwowie z działalności swej po stowarzyszeniach, z którym dotąd się nie wyliczył, urzędnika rachunkowego z czwartą gimnazyalną. Zmienia to bractwo częściowo nazwiska, lecz nie zrzuci przez to skóry, w której wzrośli i po której poznają ich wszyscy pamiętający ich historyę.

I tak szło dalej, aż „Robotnik" utrącił szefa biura prezydyalnego. Nie było zmartwienia, gdyż spasiony już referent dostaw sprawił mu na to miejsce adjunkta wydziału krajowego i to z monoklem. Ten sprowadził zaraz do Poznania imiennika wynalazcy bakcyli suchotniczych, z tą różnicą, że ten zmieniwszy powłokę religijną pisywał za czasów galicyjskich o bakszysze do swoich podwładnych. Rozwój tego dobranego towarzystwa powstrzymał dopiero wywrót Lindego, po którym przyszedł rosyjski inżynier Tołłoczko. Ten rozumiał się na poczcie jak Linde i dlatego zaczął pędzić galicyjskie wyrzutki. Nie udało mu się to z wyjątkiem usunięcia wiceministra, którego zastąpił inżynier tego samego pokroju, jak ich znaliśmy masy w Galicyi. Nosił miarę magnetyczną za cholewą, więc był inżynierem. Ten jednak nawet po polsku nie umie, o ileż mniej na poczcie się rozumie. Lecz z mądrym nie dałoby się tak kręcić, więc znalazł łaskę u nowego szefa prezydyalnego, któremu również zaczynało być gorąco, choć endecką prowadził politykę. Jeden tylko uciec musiał na starostwo w państwie arcybiskupa poznańskiego, podszywając się pod jego pokrewieństwo, choć z Czech pochodzi i Czechem trąci. Długo drżała więc skóra na rycerzach przemysłu z Galicyi, aż i Tołłoczko runął.

Kiedy przyszedł polski demokrata zdawało się, że praca konstytucyjna urwie łeb hydrze ende-

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

(Z „Legend flamandzkich")

Spolszczył Przecław Smolik

„Bierz sierp", — krzyknął karlik i palnął go w łeb obiema pięśmi.

A gdy rycerz Helewin uczynił, jako mu karzeł przykazał, rozsypał się ów mąż w pylny proch; z prochu onego buchnął biały a długi płomień, y z białego płomienia dał się słyszeć przedziwny śpiew.

W całutkim boru powiał naraz słodki zapach cynamonu, ano kadzidła y majeranu.

„Śpiewaj", — rozkazał mu karzeł, a pan Halewin powtórzył cudny śpiew płomienia. Jego skrzeczący, chrapliwy głos zmienił się wraz w śpiew słodki, jakoby głosu anioła. Y obaczył pan Halewin przed sobą wychodzącą z boru dziewkę niebiańskiej urody, od stóp po głowę go lusieńką. Dziewka owa siadła pobok niego.

„Władco złotego sierpa", — rzekła do rycerza, — „oto przybyłam posłusznie, twym śpiewem przywołana. Aliści nie karz mi cierpieć wiele, gdy serce z piersi wydzierać mi będziesz — o władco złotego sierpa".

Rzekłszy to zniknęła znów w boru; a karzeł, zachichotawszy dyabelskim śmiechem, obalił pana Halewina na ziemię y rzekł:

„Oto masz pieśń y sierp, a przeto zyszczesz moc a urodę. Bywaj zdrów, kumie Halewinie".

A gdy powstał pan Halewin z ziemi, nie było już przed nim ni karła ni dziewki nagiej. Y lękiem pozierał na złoty sierp, ano rozważał w sobie, coby miał znaczyć ów mąż w ziemi, a naga dziewka, na co miałby mu być przydatny sierp złoty, ano cudny ów śpiew. A przyjrzawszy się złotemu ostrzu, obaczył na niem napis misternie ognistymi znakami wycyfrowany.

Aliści że to pan Halewin nie był piśmienny, napisu onego odczytać nie mógł. Przeto ryczał z wściekłości, tarzał się w giewie po trawie y krzakach, krzycząc z całej mocy: „Na pomoc, książę kamieni, nie dozwól, bym zginął z rozpaczy!"

Y znów stanął przed panem Halewinem karlik kamienny a skoczywszy mu na barki y po gębie piorąc, odczytał mu głośno napis na jednej stronie złotego ostrza wycyfrowany.

A zmysł jego był taki:

„Pieśń serca wabi,
A sierp rozcina.
W dziewiczem sercu
Uroda, cześć y siła
Y złota zdrój, —
Y z rąk dziewiczych śmierć."

Na drugiej ostrza stronie był zasię napis taki:

„Ty, co odczytasz
A pieśń zanucisz,
Odejdź z tą wiedzą,
Żeś nietykalny.
Pieśń twa przywabia,
Sierp piersi rozcina."

Odczytawszy one znaki, znikł karzeł, jako się był zjawił. A inszy pan Halewin posłyszał w tej chwili żałosny głos, te słowa mówiący:

„Aza pragniesz szukać siły a urody w śmierci, w krwie y łzach ludzkich?"

„Juści tak", — odrzekł pan Halewin srogi.

„O serce pyszne, serce kamienne!" — jęknął ów głos.

Więcej już nic nie słyszał pan Halewin.

Y pozierał pan Halewin na ów złoty sierp, y na ogniste na nim znaki tak długo, aże doczekał się świtu.

8. Rozdział, z którego dowie się pilny czytelnik, co uczynił pan Halewin dziewce, co naręcze chrustu niosła

Poweselał innie pan Halewin Srogi, a rozmyślał jeno nad tem, czy one rzeczy czarodziejskie szukać winien w sercach dziewek nienaruszonych y nieletnich, czy też w sercach dziewek dojrzałych, aby tym sposobem zaspokoić mógł swą żądzę siły, urody y sławy.

Zaczaił się przeto w bliskości pewnego przysiołka, gdzie, jako wiedział, były dziewki różnego wieku, ano wyglądał ranka.

Niedługo po wschodzie słonka przechodziła tamtędy młódka pewna, w wieku nie ponad dziewięc lat, zbierająca chrust po drodze.

Postąpił k'niej pan Halewin, ano zanucił swą cudną pieśń y pokazał sierp złoty. Aliści dziewczęka krzyknęła strwożona wielce y uciekać poczęła. Dognał ją pan Halewin, ano powiódł na swój zamek siłą.

Gdy zajechał na bramę zamkową, spotkał się z swą panią matką oko w oko.

„Gdzież to wiedziesz to dziewczę pokraku?" — zapytała go pani matka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ckiej. Tymczasem sybarytyzm i wygodne tłumaczenie się, że szefowie są odpowiedzialni za prowadzenie spraw pozwoliły, że dał się opanować przez endecyę a szef biura prezydyalnego prowadzi dalej gospodarkę tarnowską. Za mało mu jednak, że z dziewiątej dostał się do rangi piątej. Nie wystarczają też kolacye w towarzystwie mistrza dostaw. Pomoc w tem znalazł u posłańca oficerskiego, któremu grunt pali się pod nogami i dlatego chce wrócić skąd przyszedł, podobnie, jak i inni, którzy nawarzywszy piwa, nie mogąc go wypić chcą uciekać z ministerstwa.

Zaczęli więc ryć pod naczelnikiem lwowskiej dyrekcyi, a w samem ministerstwie żrą się między sobą jak ongiś we Lwowie, aby zająć opróżnione w ten sposób posady.

I tak w kółko od góry do dołu dzieje się w tem ministerstwie, a stamtąd rozchodzi się ta intrygancka walka po całem państwie. Dobrze wychodzą na tem referenci personalni zaopatrywani obficie we wszystko. Że budzi to niezadowolenie i niechęć do pracy u uczciwych a krzywdzonych, cóż ich to obchodzi. Tak się walczy z bolszewizmem i dobrze jest zdaniem p. Witosa.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 24 marca.

W sprawie porządku i czystości w mieście Krakowie.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące pismo:

Bardzo słuszne uwagi wyczytałem w „Naprzodzie" w sprawie czyszczenia miasta naszego. Toż to jedna ciągła męka żyć teraz w Krakowie. Chleba niema, o odzież bardzo trudno, wody do picia też nie zawsze dostanie, o kąpieli marzyć może tylko bogacz — a na dobitek oddechać niema czem. Zarząd miasta zasłaniać się będzie z pewnością brakiem beczkowozów, że dlatego nie może ulic skrapiać. Więc na tłumienie różnych chorób zakaźnych, o których nawet nikt dokładnie nie wie, jaką drogą się szerzą (n. p. szkarlatyna), wydaje się wielkie pieniądze. Siłą zabiorą dziecko z domu, a całą pościel do odkażania, a wszystkich domowników wywiozą za miasto do kąpieli i do desynfekcyi ubrania, a mieszkanie wykopcą. To na to są pieniądze — a tam, gdzie się ma do czynienia z wiadomym zarazkiem, gdzie małym wysiłkiem można tłumić zarazę u samego źródła, tam pieniędzy niema. Gdzie idzie o dokuczenie nam ludziom pracy, tam się znajdą środki. Środki muszą się znaleźć, gdzie ich koniecznie trzeba. Ale o ileż ważniejsze jest tłumienie gruźlicy? Jednak panowie w Urzędzie zdrowia „nie chcom chcieć". Jak dotąd, tak nadal, chociaż pisali o tem lekarze w „Naprzodzie", zamiatają na sucho po ulicach. A przecie załatwienie sprawy nie wymaga prawie żadnych szczególnych wydatków ani wielkich wysiłków. Wyobrażam sobie takie proste załatwienie sprawy:

Stróże skrapiają dwa razy dziennie, jak to jest w Warszawie (ale na to, zdaje się, trzeba długie lata żyć nam pod obuchem obcym), trotoary przed domami i ulicę do połowy. Zamiatacze ulic mają zawsze konwie na wodę i tą kropią obficie przed zamiataniem. A wreszcie tramwaje także dwa razy dziennie skrapiają tory i jak się da szeroko ulicę.

Beczkowozy może magistrat w takim razie oddać na „szmelc".

Spodziewam się, że Towarzysze nasi, radcy miejscy a w szczególności dr Bobrowski, jako lekarz, podniosą tę sprawę w Radzie miejskiej.

Manifestacyjny wiec młodzieży akademickiej

Wczoraj w sali Kopernika Uniwersytetu Jag. odbył się manifestacyjny wiec ogólno-akademicki w sprawie wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, uchwalenia konstytucyi i zawarcia pokoju w Rydze. Wiec zagaił akad. Żurowski, poczem oddał głos akad. Winiarskiemu. Mowca podniósł doniosłość chwili i odczytał następującą rezolucyę, odnoszącą się do sprawy konstytucyi i pokoju w Rydze:

„Krakowska młodzież akademicka zebrana na wiecu manifestacyjnym w dniu 23 marca, stwierdza: 1) uchwalenie konstytucyi w dniu 17 marca b. r. przez Sejm ustawodawczy, która daje prawne podstawy rozwoju dla wskrzeszonego państwa polskiego, napełnia nas najszlachetniejszą radością. 2) zawarcie pokoju na wschodzie pozwala zwrócić wszystkie siły narodowe w kierunku produkcyjnej pracy nad budową pokojowego życia społeczeństwa dla dobra naszej ojczyzny i całej ludzkości. Uważamy, że intenzywna praca jest świętym obowiązkiem każdego obywatela polskiego".

Następnie przemówił akad. Zalipski, który wyraził wdzięczność dla heroizmu ludu górnośląskiego, który pomimo kilkuwiekowej niewoli nie zatracił polskości. Plebiscyt był pierwszym aktem wojny o Śląsk, w którym odegrał rolę robotnik polski. Wreszcie mowca odczytał rezolucyę, która brzmi:

„Wynik plebiscytu górnośląskiego raz jeszcze niezbicie dowiódł polskości tego kraju. Nie pozwolimy się oszukać głosami napływowej ludności miejskiej i niczem z losem Górn. Śląska niezwiązanych emigrantów. Wzywamy czynniki miarodajne, aby twardo stojąc na straży nienaruszalności traktatu wersalskiego, wymogły na państwach zachodnich zgodne z tymże traktatem przyjęcie gminy za jednostkę głosowania. Oświadczamy, że do pogwałcenia praw ludu górnośląskiego za żadną cenę nie dopuścimy. Praw tych gotowi jesteśmy strzec z bronią w ręku. Jedno tylko rozwiązanie sprawy górnośląskiej uznamy: powrót Górnego Śląska do Polski. Tak nam dopomóż Bóg!"

Rezolucyę uchwalono wśród entuzyastycznych oklasków.

Zjazd burmistrzów Małopolski i Śląska.

Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu obrady zjazdu. Omawiano sprawę finansów gminnych, ustroju administracyi miast i aprowizacyjne, wkońcu sprawę rozbudowy miast.

W sprawie finansów uchwalono rezolucyę domagającą się radykalnej sanacyi i uruchomienia kredytu dla miast. W sprawie administracyi ustalono postulaty samorządowe. W sprawie aprowizacyi referent wiceprezydent m. Lwowa dr Schleicher oswiadczył się za wolnym handlem. W sprawie rozbudowy i połączonej z nią kwestyi mieszkaniowej uchwalono domagać się od rządu poparcia akcyi miast.

Rozpatrywano też stanowisko miast wobec reformy rolnej, dalej sprawę ubezpieczeń, zadania miast w dziedzinie zdrowotności i opiekę nad ubogimi. Zjazd uchwalił też rezolucyę domagającą się rewizyi uchwały Rady ambasadorów co do podziału Śląska cieszyńskiego.

Doroczny zjazd reprezentantów miast całej Polski odbędzie się w dniach 9—11 kwietnia w Poznaniu.

W obozie internowanych w Dąbiu wybuchł strejk głodowy, który trwa już cały tydzień. Byłoby wskazane, aby władze wglądnęły wreszcie w straszne stosunki, panujące w obozie. — Czy wobec zakończenia wojny i zawarcia pokoju z Rosyą nie nastał wreszcie czas do zwolnienia wszystkich internowanych, a przynajmniej bardziej ludzkiego ich traktowania?

Zmiana piekarni rejonowej. Magistrat zawiadamia, że od dnia 24 b. m. dla odbiorców dotychczasowej piekarni rejonowej Ludwika Plakury przy ul. Barskiej 12 będzie wypiekał i sprzedawał chleb Stanisław Długoszewski, właściciel piekarni rejononej dz. XII ul. Kościuszki 6.

Miejskie ambulatoryum dentystyczne szkolne zostało zamknięte na czas feryi świątecznych do 4 kwietnia b. r. włącznie.

Z teatru Powszechnego komunikują: Bezpośrednio po świętach wchodzi na repertuar jako nowość pełna humoru, o niezmiernie zajmującej fabule i lekkiej melodyjnej muzyce operetka autora „Za dawnych dobrych czasów" Roberta Stolza, mianowicie trzyaktowy „Faworyt". Reżyseryę sztuki prowadzi p. Kalinowski, orkiestrą kieruje kapelmistrz Gorzyński, piękne, dowcipne ewolucye i tańce ułożył p. Koszutski. Główne role kreują pp. Schupp-Skrzyszowska, Relewicz-Ziembińska, Kalinowski, Kaden, Minowicz, Ostrowski, Rewski i Sarnowski.

Z teatru Bagatela. Repertuar świąteczny przedstawia się bardzo interesująco, zapowiada dużą sumę wrażeń, wesołości i śmiechu. Na pierwszy dzień świąt Wielkanocnych (tzn. na niedzielę) zapowiada afisz „500 dni" oraz „Kiki". Krotochwila pierwsza wypełni spektakl popołudniowy, druga wieczorny. W poniedziałek popołudniu powtórzony będzie „Nieporównany Chichon", a wieczorem arcywesołe „Magdalenki". Dzisiaj wieczorem, jutro i w sobotę przedstawień nie będzie. Kasa teatru jednakże otwarta codziennie do wieczora, przyjmuje zamówienia i sprzedaje bilety na wszystkie repertuarem ogłoszone widowiska.

„Niemoralne mieszkanie"—oto tytuł doskonałej parisiany, która odegraną zostanie w obie noce 27 i 28 b. m. t. j. w niedzielę i poniedziałek o godz. 11 w teatrze Nowości. Nadto wypełnią doskonały program „Zaciszny kącik" i wyborna część kabaretowa. Bilety już do nabycia u Rudnickiego, Linia A—B.

Muzyka kościelna. Dziś o godz. 6 wieczorem wykonane zostanie w kościele św. Anny poraz wtóry oratoryum Dubois „Siedm słów Chrystusa" przez Towarzystwo oratoryjne z udziałem solistów pp. N. Jakubowskiej, P. Kowala i N. S. Dyryguje K. Garbusiński.

Wyjaśnienie. W numerze „Naprzodu" z 19 marca w notatce w kronice p. t. „Tragedya bandytów" doniesiono, że zostałem aresztowany pod zarzutem kradzieży w Lipniku, jakoteż o współudział w morderstwie Zahuów. Jestem kaflarzem i nigdy nie byłem karany, jak również nic wspólnego z tymi bandytami nie miałem. Poszlaki przeciw mnie wynikły z powodu skradzenia mi paszportu i w ten sposób spowodowało moje aresztowanie. Śledztwo wykazało zupełną moją niewinność i zostałem wypuszczony na wolną stopę. Stanisław Sadowski.

Walka bandytów. W niedzielę wieczorem napadli Władysław Wallas, Maryan Ziemba i Józef Prochownik w ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu na znanego bandytę Wojciecha Poiusa, którego ciężko poranili w okolicy łopatki, serca i nerek. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala Łazarza. Tenże Ziemba napadł na szofera Władysława Halitera, którego wziął za Poiusa i ranił go ciężko w szyję. Bandytów policya aresztowała.

Kradzież w pracowni uniwersyteckiej. Pod zarzutem systematycznych kradzieży w jednej z pracowni uniwersytetu Jagiellońskiego aresztowano Władysława Nizińskiego, montera. Aresztowany skradł wielką ilość rur ołowianych i innych przyborów wartości 80.000 Mp. Przedmioty Niziński sprzedawał za bezcen Izakowi Reichowi.

Porzucony worek żyta. Posterunkowy policyi spotkał onegdajszej nocy na pl. Nowym w Krakowie mężczyznę, z workiem na plecach. Na widok policyanta człowiek ów porzucił worek i zbiegł. W worku było 80 kg. żyta, które zdeponowano w policyi przy ul. Zacisze.

Włamanie. Przed kilku dniami włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Zenona Dankiewicza przy ul. Kochanowskiego 1, gdzie skradli garderobę i bieliznę wartości 45.000 mk.

Złodziejka podczas zabawy. Policya aresztowała Feliksa Głuszyńskiego i Annę Skopińską, którzy podczas zabawy w pewnym lokalu skradli p. D. 60.000 mk. Większą część pieniędzy zdołano od złodziei odebrać.

Kradzieże. Wczoraj policya aresztowała 19 letnią Maryę Stachowską, która skradła Rosenblumowi przy ul. Sebastyana 15 różne przedmioty z garderoby wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Jako współwinną w tej kradzieży aresztowano jej siostrę Annę, u której znaleziono większą część skradzionych rzeczy. — Aresztowano 19 letniego Jana Toboła, który włamał się do suszarni garbarni na Ludwinowie. Sprawcę jednak przychwycono na gorącym uczynku.

—ooo—

Z POLSKI

Zjazd delegatów artystów dramatycznych. W Warszawie jutro rozpocznie się pierwsza sesya zjazdu delegatów artystów scen polskich. Rozpatrzone będą sprawy związane z bytem aktora polskiego i służby teatralnej.

Aresztowani prowokatorzy. Znani prowokatorzy Jan Podhorski i St. Rosenberg, podpisani na odezwach rozrzuconych w Bytomiu a szkalujących stosunki i armię polską, w czasie swej ohydnej agitacyi antypolskiej na rzecz Niemiec zostali aresztowani i odstawieni do ekspozytury wydz. II szt. w Sosnowcu. Prowokatorów niemieckich jako b. oficerów polskich, wydalonych z armii polskiej, czeka zasłużona kara.

Adwokat

Dr Natan Oberlender

obrońca w sprawach karnych i wojskowych przeniósł kancelaryę

z Jasła do Krakowa

i prowadzi ją przy ul. Wolskiej 8, tel. 1197.

Rozbicie rokowań między Związkiem robotników rolnych a Związkiem ziemian

(PAT). **Warszawa, 24 marca.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, iż główna komisya polubowna, złożona z przedstawicieli trzech Związków zawodowych robotników rolnych, Związku ziemian i ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych oraz ministeryum aprowizacyi pod przewodnictwem przedstawiciela ministerstwa pracy i opieki społecznej, prowadziła od 10 b. m. do 17 b. m. obrady, mające na celu zawarcie **umów zbiorowych między pracownikami a pracodawcami rolnymi.** W czasie rokowań ustalono szereg punktów ugody. Ponieważ jednakże zaznaczyła się **zasadnicza różnica poglądów** między stronami w sprawie wstępnych warunków ugody, tyczących zwalniania i godzenia robotników rolnych, a wnioski kompromisowe oraz próby wyjścia ze sytuacyi nie dały pozytywnego rezultatu, wobec tego stwierdzono **niemożność prowadzenia dalszych układów.**

TELEGRAMY

z dnia 24 marc.

Rosya chce zawrzeć traktat z Ameryką

Moskwa. (PAT) Przewodniczący wykonawczego wszechrosyjskiego komitetu komunistycznego Kaledin wystosował do kongresu Stanów Zjednoczonych i do prezydenta Hardinga notę, w której oświadcza, że Rosya sowiecka, zawarłszy z szeregiem państw traktaty handlowe, odczuwa brak traktatu z Ameryką jako fakt szczególnie nienormalny i szkodliwy. Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy proponuje wysłanie specyalnej delegacyi do Ameryki, aby wdrożyć rokowania z rządem amerykańskim w sprawie wzajemnych stosunków i w sprawie podjęcia handlu pomiędzy Rosyą a Stanami Zjednoczonymi.

Paryż. (PAT) Wedle doniesień z Waszyngtonu oświadczył sekretarz dla handlu Hoover, że podjęcie stosunków handlowych z Rosyą będzie tak długo niemożliwe, jak długo bolszewicy nie zaniechają obecnego systemu gospodarczego. Powrót normalnej gospodarki w Rosyi zależy od odwrócenia się Rosyi od bolszewizmu. W Europie wrócą normalne stosunki, gdy Rosya zajmie się znowu produkcyą towarów. Rozpoczęcie handlu z Rosyą w zamian za zapłaty w złocie, nie oznacza usunięcia obecnych trudności gospodarczych w Europie, a także i dostawa towarów ze strony bolszewickiej w drodze zamiennej nie przywróci jeszcze produkcyi Rosyi.

Francya odmawia Wranglowi pomocy

Londyn. (PAT) Wedle doniesień z Konstantynopola zakomunikował rząd francuski generałowi Wranglowi, że nie może dłużej ponosić kosztów utrzymania jego wojska. Francya zaproponowała Wranglowi, aby postarał się o amnestyę dla swojego wojska z Rosyi, aby je odesłał do ojczyzny, albo też do Ameryki południowej. Rząd francuski gotów jest przyjąć je do francuskiej legii cudzoziemskiej.

Niemcy odmawiają zapłaty

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina: Dziś upłynął termin wyznaczony Niemcom przez komisyę reparacyjną do zapłacenia jednego miliarda w złocie. Dzienniki berlińskie donoszą, że rząd niemiecki wystosował do ententy notę, w której **odmawia** zapłacenia kwoty.

Bawarya odmawia rozbrojenia

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Monachium: Bawarska rada ministrów, która się zebrała celem zajęcia stanowiska wobec ustawy o rozbrojeniu, stanęła jednomyślnie na stanowisku prezydenta ministrów Kahra, iż bawarskie organizacye samoobrony nie podpadają pod postanowienia nowej ustawy i dlatego powinny być nadal utrzymane. Dalsze decyzye mają zapaść w drodze rokowań między rządem bawarskim i rządem Rzeszy.

Zmiany w rządzie amerykańskim

Paryż. (PAT). Dzienniki ogłaszają depeszę z Nowego Jorku, według której sekretarz stanu Hugnes ustąpił ze swojego stanowiska, aby objąć stanowisko pierwszego sędziego przy najwyższym trybunale Stanów Zjednoczonych. Minister spraw wewnętrznych Fall obejmie urząd sekretarza stanu. Wielu wybitnych członków partyi republikańskiej poruszyło myśl, by Hoover złożył urząd ministra handlu a objął stanowisko ambasadora w Niemczech, skoro tylko nastąpi pokój pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

Katastrofa w kopalni

Praga. (PAT). W Bernie Morawskiem na szybie „Kukla" wydarzyła się katastrofa górnicza skutkiem eksplozyi gazów. Ofiarą padło **24 górników**, a 17 odniosło cięższe rany.

Przegląd społeczny

PRZEDSIĘBIORCY NAFTOWI PROWOKUJĄ STREJK W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Dnia 21 b. m. odbyła się we Lwowie konferencya robotników i przedsiębiorców naftowych w sprawie sfinalizowania rokowań, prowadzonych przed miesiącem. Przedsiębiorcy zerwali rokowania mimo gotowości robotników do ustępstw. Wytworzoną została sytuacya taka, że strejk w całym przemyśle stanie się nieuchronny, o ile naychmiast władze nie zrobią porządku z przedsiębiorcami.

—o—

Strejk robotników krawieckich w Krakowie z powodu nieustępliwości majstrów przeciąga się, przynosząc wielkie straty dużym firmom krawieckim, które sterroryzowane przez większość drobnych majsterków nie mogą zawrzeć umowy z robotnikami. Korzystając z tego położenia, mali majsterkowie wyrabiają robotę swoją z terminatorami i cieszą się, że wielkie firmy, które są poważnymi konkurentami majsterków, upadają, ponosząc wielkie straty, nie mogąc ani przy pomocy uczniów, których nie posiadają, ani też w żaden inny sposób roboty wykonać. Kiepsko wyjdą na tej solidarności poważne firmy, gdyż nie mogą zrozumieć, że przecież upór i przeciąganie strejku leży w interesie drobnych majsterków, którzy nienawistnem okiem patrzą na rozwijające się większe pracownie. Solidarności robotniczej nie złamią, bo wśród robotników niema konkurencyi, wszyscy są równi, niema wśród nich różnicy interesów, jak wśród wielkich i drobnych firm krawieckich. Majsterkowie posuwają się nawet do teroru, zmuszając do zamknięcia pracowni te firmy, które umowę z robotnikami pragnęli zawrzeć na podstawie żądań strejkujących. Jak długo pozwolą się terroryzować poważne firmy drobnym a sprytnym w tym wypadku majsterkom? Upór nic tu nie poradzi. Za strejkującymi stoją wszystkie Związki zawodowe, które na konferencyi, odbytej we środę 23 b. m., uchwaliły udzielić strejkującym robotnikom krawieckim wszelkiego poparcia. W tym celu uchwalono, że Związki opodatkują się na rzecz strejkujących. Fundusze zbierane będą natychmiast na listy składkowe, które niezwłocznie będą wydane wszystkim fabrykom i warsztatom.

Wzywa się robotników krawieckich, by omijali Kraków!

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu"
za stałą pensyą
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu"
Dunajewskiego 5.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie ławników miej. urzędu rozjemczego mieszkaniowego odbędzie się w czwartek 24 bm. o g. 7 wieczorem w lokalu czytelni robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II. p. oficyny prawe. Referaty o ustawie o ochronie lokatorów wygłosi Dr Adam Müller, Dr Józef Drobner i Dr Józef Rosenzweig.

Na zebranie to zaprasza się następujących towarzyszów: Cezara, Figlę, Pasztę, Hoffmana, Abrahamera, Kolkiewicza, Kartona, Kralla, Heubergera, Matejkę, Grylowskiego.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

Związek zawodowy pracowników miejskich zwołuje Walne zgromadzenie na dzień 25 marca o godzinie 6 pop. przy ul. Dunajewskiego 5 w sali stowarzyszeń robotniczych na II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie z działalności związku i kasowe, 4) wybór zarządu, komisyi kontrolującej i sądu polubownego. 5) interpelacye i wnioski. Za zarząd

Palc Ludwik.

Towarzysze! Związek robotniczych spółdzielni „Proletaryat" w Krakowie wzywa wszystkich towarzyszy, którzy posiadają jakiekolwiek dzieła lub broszury, przez nich nieużywane, z zakresu nauk społecznych, ekonomicznych lub socyalistycznych, by je przysłali do biblioteki Związku tytułem darowizny lub za poprzednim porozumieniem się za zapłatą.

Związek rob. społ. „Proletaryat"
Kraków XXII, Lwowska 2.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Żołnierz królowej Madagaskaru", wieczór: przechodzień".
Poniedziałek popoł.: „Taniec czynowników" wieczór: „Powrót".

Teatr „Bagatela"

Czwartek, piątek i sobota teatr zaknięty.
Niedziela: o 4 popoł. „300 dni"; — o wpół do 8-ej „Kiki".
Poniedziałek: o 4 popoł.: „Crichton"; o wpół do 8-mej: „Magdalenki".
Wtorek: „Karnawał".
Środa: „Karnawał".

Teatr powszechny

Czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia", wieczorem: „Mąż z grzeczności".
Poniedziałek: Popołudniu „Major ułanów" — wieczorem: „Romeo i Julia".

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Generał huzarów"; wieczór: „Figlarne żonki".
w nocy o godz. 11: „Laparbaczi-Ociumparba".
Poniedziałek popoł.. „Dziewczę z Holandyi"; wieczór: „Miszka magnat".
w nocy o godz. 11: „Laparbaczi-Ociumparba".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Od czwartku do niedzieli ferye świąteczne.
Poniedziałek: Józef Flach: „Pojęcie piękności kobiecej".
Wtorek: Edward Leszczyński: „Wieczór autorski" (ze współudziałem art. dram. Tadeusza Białkowskiego).
Środa: art. dram. Zofia Ordyńska: „Najnowsze poezye Tuwima i Wierzyńskiego (godzina recytacyi).
Czwartek i piątek: Adam Grzymała-Siedlecki: „Od Wyspiańskiego do — Witosa" (ideologia polskiego chłopa).
Sobota: Józef Flach: „Inteligencya mężczyzn i kobiet".
Niedziela: Jan Pietrzycki: „Szopen", część I (z ilustracyą muzyczną pianisty St. Lipskiego).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa, 30 marca: Karol Homolacs: Zdobnictwo ludowe (Wycinanki).

NADESŁANE

Zgubioną wojskową kartę odroczenia na nazwisko Józef Kwintowski unieważniam. Łaskawy znalazca zechce oddać Szpitalna 5, II p

Słowacka irredenta

Zajmujący i senzacyjny wypadek naruszył „spokój" na Słowaczyźnie w dniu 28 lutego b. r. W tymto dniu rozszerzyła się wśród Czechów na całej Słowaczyźnie niepokojąca wieść, że rewolucya słowacka już się rozpoczęła. Stało się to na skutek faktu obrabowania urzędu podatkowego w **Rużomberku**, kiedy to trzech Słowaków nienawidzący Czechów, całą prawie kasę w samo południe wypróżnili. Jak wogóle każdy najmniejszy wypadek potęguje niepokój Czechów, tak i w tym wypadku całe miasto, ba nawet cała Słowaczyzna stała się groźną dla Czechów. Rzecz ta przedstawiała się, jak się później okazało zupełnie inaczej. O godz. 11.45 przedpołudniem wpadli do państwowego urzędu podatkowego w Rużomberku trzej młodzi ludzie, w wieku 22—24 lat z rewolwerami. Już w drzwiach krzyknęli do zajętych tamże czeskich urzędników: „ręce do góry". Następnie przeszli z kancelaryi do kancelaryi, a urzędnicy czescy, podobnie jak to niegdyś na froncie podnieśli ręce do góry. Zebrawszy wszystkich urzędników w jednym pokoju, gdzie ich ustawili w środku z podniesionemi rękami, trzymali ich w wysokiem nerwowem napięciu, grożąc rewolwerami. Jeden z trzech młodych ludzi kazał kasyerowi czeskiemu otworzyć kasę, w której było 871.000 Kc wyjął z niej wszystkie pieniądze i kazał je woźnemu kancelaryjnemu zawiązać w papier. W międzyczasie dwóch napastników powiązało w środkowej sali urzędników do stołów i stołków, mówiąc im te słowa: „Wy Czesi macie się wynieść do Pragi, kozy paść — nie będziecie uciskać urzędników słowackich i objadać Słowaczyzny". „Słowaków nie powiążemy, ponieważ w dniu dzisiejszym zaczyna się powstanie przeciwko Czechom. Cały Rużomberk jest otoczony naszymi ludźmi". Po tych słowach wzięli pięknie owiązane pieniądze i oddalili się. Czescy urzędnicy siedzieli w milczeniu, przywiązani do stołów i dziwili się, że Słowacy, jak gdyby wmurowani stali w środku izby. Do dziś dnia po całej Słowaczyźnie o niczem innem się nie mówi, jak o tem i wszędzie się śmieją Słowacy, że czeskich urzędników związali ci odważni napastnicy sznurkiem z papieru, a że Czesi cicho i spokojnie siedzieli i uważali na to, by się im sznurek nie rozerwał. Bali się tego, że w przeciwnym wypadku grozi im śmierć.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, ta senzacyjna a dla Czechów nieprzyjemna historya ma swoje źródło w głębokiej nienawiści Słowaków do Czechów. Słowacy nie poddają się żadnym podstępom czeskim i na żaden sposób nie chcą nic słyszeć o Czechach. Przeto szukają innych dróg, aby przez rozruchy, rewolucyjne wrzenie pozbyć się znienawidzonych Czechów ze swego kraju. Na skutek tego rabunek w podatkowym urzędzie w Rożemberku (gniazdo ks. Hlinki) jest jednym jaskrawem a wiele mówiącem świadectwem słowackiej irredenty, opartej na haśle „Słowacya dla Słowaków", które to hasło coraz więcej zdobywa sobie zwolenników. Prasa czeska we wstępnych swoich artykułach przyznaje się, że wypadek ten ma swój podkład polityczny, którego źródła sięgają aż poza granicę republiki. Przyznają się więc sami, że Słowaczyzna zionie nienawiścią do nich, którą szerzą względem Czechów wrogo się odnosząc a działające za granicą koła polityczne. Słowacya jest przez wcielenie jej gwałtem do republiki czeskiej otwartą raną w organiźmie Europy, co może pociągnąć za sobą cały szereg nieobliczalnych i niepożądanych następstw. Koalicya chcia[ł]a pozyskać sobie Czechów przez oddanie im Słowaczyzny, do czego żadnego prawa nie miała i nie pomyślała o tem, że to może pociągnąć za sobą bardzo smutne konsekwencye. W interesie powszechnego pokoju w Europie leży, by kwestyę Słowaczyzny postawiono na wysokości konieczności dziejowej i rozwiązano ją podług woli narodu słowackiego. Słowacy nie chcą w chwili obecnej należeć ani do Węgrów, bo obawiają się dawnej bezwzględnej i ostrej akcyi wynaradawiającej, lecz żądają zupełnej samodzielności państwowej. Pod tym znakiem irredenta słowacka zatacza coraz szersze kręgi wśród ludu słowackiego, którego gorącem pragnieniem jest, żeby „bracia Czesi" jak najszybciej wynieśli się z ich kraju, gdyż braterstwo to przesiąknięte duchem prusactwa ciąży im zbyt wiele.

My z naszej strony hasło słowackich bojowników „Słowacya dla Słowaków" tylko popierać możemy, gdyż postulat ich jest słuszny i sprawiedliwy. Mały naród słowacki może tego żądać i oczekiwać od nas jako od najbliższych nam pod każdym względem sąsiadów. Tem więcej tego pragniemy, że kwestya Słowaczyzny nie jest już dzisiaj kwestyą wewnętrzną republiki czesko-słowackiej, nam wspólną, zatem kwestyą polsko-słowackiego porozumienia się. Naszym moralnym obowiązkiem i powinnością jest popierać całą siłą nieliczny naród słowacki w jego słusznej i świętej walce o niepodległość. Wymaga tego sprawa Śląska Cieszyńskiego, nad którym ciąży ręka zaborcy czeskiego.

* * *

Napad w Rużomberku

Rużomberski „Slovak" Nr. 49 z 2 marca donosi:

KRADZIEŻ OŚMIUSET TYSIĘCY

W samo południe zabrano całą kasę państwowego urzędu podatkowego. — Nieznani napastnicy związali tylko czeskich urzędników. — Ogłosili, że cały Rużomberk jest otoczony ich podobnymi ludźmi i że zaczyna się rewolucya

Rużomberk, 28 lutego. Było trzy kwadranse na dwunastą, gdy do rużomberskiego urzędu podatkowego wpadli trzej młodzi ludzie lat 22—24 z rewolwerami w ręku. Zaraz w drzwiach krzyknęli do pracujących i niczego się nie spodziewających urzędników: „Ręce do góry". Szli od pokoju do pokoju, a wszędzie urzędnicy przejęci strachem podnosili przed nimi ręce do góry. Następnie spędzili wszystkich urzędników i służących do jednego pokoju, gdzie ustawili ich w pośrodku i kazali im trzymać ręce do góry. Urzędnicy w największem zdenerwowaniu stali z rękami wzniesionemi przed lufami dwóch rewolwerów. Tymczasem jeden z trzech młodzieńców rozkazał otworzyć kasyerowi kasę, w której było 840.000 koron, wyjął z niej wszystkie pieniądze, sługa musiał mu je opakowywać w papier i związać sznurkiem.

W pokoju środkowym przywiązali dwaj młodzi ludzie urzędników do stołów i stołków. Mówili im: „Wy Czesi pójdziecie do Pragi nie będziecie zajmować miejsce urzędnikom słowackim i objadać Słowaczyzny". Was Słowaków — zwrócili się do urzędników słowackich — nie powiążemy, ale jeśli poważycie się podejść do okna i krzyczeć, wystrzelamy was wszystkich. Z dniem dzisiejszym zaczyna się rewolucya. Całe miasto Rużomberk jest obsadzone naszymi kolegami". Po tych słowach wzięli pięknie spakowane pieniądze, zamknęli drzwi i jeszcze zawołali: „Nie poważcie się ruszyć z miejsc, gdzie was postawiliśmy". O godzinie 2-giej przyślemy, by was wypuszczono do tego czasu bądźcie pocichu".

I odeszli. Urzędnicy stali nieporuszenie na środku izby, urzędnicy czescy milczkiem siedzieli poprzywiązywani do stołów i krzesełek i czekali. Dopiero koło godziny pierwszej zaczęli się ruszać i spoglądać na okno, podwiązywali się i wołali o pomoc.

Wtedy już nie było ani śladu po trzech zuchwalcach. Przybyła żandarmerya, poinformowała się o szczegółach i skonstatowała, że trzej młodzieńcy mówili po czesku i nie byli zamaskowani.

Policya pochwyciła już złodziei i zaaresztowani siedzą w rużomberskiem więzieniu.

* * *

Preszburski „Slovensky Dennik" Nr. 53 z 6 marca donosi:

ZRABOWANIE URZĘDU PODATKOWEGO W RUŻOMBERKU

Polityczne podłożenie przestępstwa. — Inicyator przestępstwa. — Pieniądze albo życie! — Pościg za złoczyńcami

Z Rużomberku 4 marca. (Od naszego korespondenta). 28 lutego wydarzyła się, jak już donosiliśmy, bardzo śmiała kradzież w rużomberskim urzędzie podatkowym. Przebieg tego całego zajścia i śledztwo w tej sprawie, wskazuje, że zbrodnicza ta akcya **ma podkład polityczny i że jej nici wiodą na granicę.** Wykonawcy zamachu byli bardzo niezręcznymi przy jego przeprowadzeniu, a dzisiaj wykazuje śledztwo, że plan pochodził od zupełnie innej osoby i że przestępstwo było **jednem tylko ogniwem z całego łańcucha różnych akcyi przeciw państwu, które mają wywołać rozruchy polityczne na Słowaczyźnie i ewentualne oderwanie Słowaczyzny od państwa. Wybrano dla tej akcyi Rużomberk** z tego powodu, że jest on gniazdem i źródłem wszystkich podszczuwań przeciw państwu, gniazdem, w którem się gromadzą różne niezadowolone i anarchistyczne elementy, dochodzące do Rużomberka, najczęściej z zagranicy.

Inicyatorem zamachu rużomberskiego jest niejaki Nizza, były porucz., który mniejwięcej w połowie lutego gwałtem zmusił w Cieszynie jednego z przestępców Jana Valka do popełnienia zbrodni. Wmówił w niego, że rząd czesko-słowacki runie i że w krótkim czasie Valek musi dla poparcia tej sprawy opanować Urząd podatkowy w Rużomberku, — **zdobyć tam pieniądze, potrzebne dla dalszej pracy agitacyjnej w interesie Stronnictwa Ludowego na Słowaczyźnie, które ogromnie potrzebuje na swe prace większych pieniędzy.** Objaśnił go, że napad na urząd podatkowy w Rużomberku nie będzie trudnym, ponieważ pozyskano tam policyę przeciw państwu czeskiemu. Gdy Valek nie chciał na to przystać, powiedział mu Nizza, że zrobią to inni, ale za niewykonanie tego **zostanie zastrzelonym.** Valek więc ze strachu zgodził się na przeprowadzenie ułożonego przez Nizzę planu i poszukać sobie wspólników. Rozmowa ta Valka z Nizzą miała miejsce w Cieszynie w hotelu pod „Jeleniem". Dla zamachu pozyskał Jan Valek, który się ukrywał pod nazwiskiem Karola Stanka Józefa Louzina i Stanisława Kaifosa.

Ci trzej wykonali napad rabunkowy i umówili się do dnia 20 lutego, kiedyto dał Nizza Valkowi ostateczne informacye w Cieszynie. 26 dał Nizza Valkowi 500 Kc., 4 rewolwery i szkic, na którym był plan rużomberskiego urzędu podatkowego, wchód do niego, tor kolejowy i szczyt centralny, na którym mieli się ukryć złoczyńcy po zamachu, zarazem powiedział wtedy Nizza Valkowi, **że jest tam przygotowane wszystko w porządku.** 27 lutego wsiedli Valek, Louzin i Kajfos na przystanku Trzyniec do pociągu o godzinie 2 w nocy. Siedzieli w III. klasie, podczas gdy Nizza jechał tym samym pociągiem w II. klasie. Nizza zatrzymał się w Rużomberku, dokąd przyjechali 28 lutego, o godzinie 8 rano, na dworcu, a Valek, Louzin i Kajfos poszli do kawiarni, która znajduje się niedaleko urzędu podatkowego. Valek wrócił do Nizzy o godzinie 9 który poinformował go, że w Urzędzie podatkowym znajduje się 9 obcych ludzi. Jak tylko owe 9 osób wyjdzie, mieli rozkaz ci trzej tam wtargnąć. Po tej rozmowie przyszedł Valek znowu do kawiarni, skąd wysłał Louzina do Urzędu podotkowego, by uważał kiedy z tamtąd wyjdzie owych 9 osób obcych. Louzin wrócił za pół godziny i oznajmił, że teraz znajdują się tam tylko 3 osoby. Następnie poszedł na dalsze zwiady Kajfos. O godzinie 10 poszli drudzy dwaj przed urząd podatkowy, gdzie rozdzielili się na dwie części. Louzin z Kajfosem weszli do gmachu, a Valek pozostał na straży przy wejściu. O godzinie 11 weszli wszyscy do wnętrza gmachu gdzie stali przed drzwiami do godz. 11. O godz. trzy kwadranse na 12 weszli wszyscy do wnętrza, uzbrojeni w dwa rewolwery i dwa browningi, przy wejściu do kancelaryi, wymierzyli rewolwery przeciw 7 urzędnikom, a Valek ogłosił, że rząd jest obalony i nastąpił przewrót bolszewicki, Oni zaś są bolszewikami, by jako rewolucyoniści zajęli kasę. Valek zakazał patrzeć urzędnikom do okien i wezwał obecnych, **by zgłosili się z nich ci, którzy są Czechami.** Oświadczył im również, że Urząd podatkowy został już obsadzonym przez bolszewików, i że ktoby wyjrzał oknem zostanie z pola zastrzelonym. Czesi Józef Hanson, dyrektor, Franciszek Komenta egzekutor, Józef Prusek asystent i Oswald Homolac zostali związani. Valek zamknął drzwi na klucz i schował go do kieszeni. Następnie udał się do kasy, zniszczył tam aparat telefoniczny i krzyknął na dyrektora z rewolwerem w ręku: „Pieniądze albo życie!" Dyrektor ustąpił wobec gwałtu, otworzył przestępcom kasę, Valek zabrał pieniądze, włożył je do czarnej walizy, którą przyniósł ze sobą. **Ukradł 871.000 Kc.** Urzędnicy musieli potem usiąść w środkowym pokoju. Valek rozkazał im, że do godziny 2 nie śmie się żaden oddalić. W końcu napastnicy odeszli zamknęli drzwi na klucz i wzięli go z sobą. Na podwórzu rzucili go potem do śniegu, aby go nie mógł nikt znaleść. Po chwili udało się dyrektorowi rozwiązać ręce; podszedł do okna, wołając o pomoc. Usłyszał to pewien obywatel, przechodzący koło urzędu podatkowego i poszedł to oznajmić żandarmeryi i policyi miejskiej.

Żandarmi przybyli i posłali po ślusarza, który otworzył drzwi. Po zestawieniu szczegółów, opracowano cały pościg za złoczyńcami.

Pogoń, która wyszła z Rożemberga w stronę Rybalpola, upewniła się że jest na właściwym tropie. **Wsiadła więc na drezynę na torze kolejowym w celu dalszego pościgu.** Ostrzeżono już przedtem żandarmów, że jest zgłoszony pociąg pospieszny, który pojedzie tym samym torem, w tym samym kierunku. Żandarmi jednak pojechali drezyną, ścigając przestępców w kierunku Hrbotowej. **Jeden raz musieli** jednak przer-

wać podróż swoją, ponieważ już za sobą posłyszeli turkot pociągu pospiesznego. Zatem z toru drezynę na tor i pojechali dalej. O godz. 5 m. 45 ostatecznie przestępców ujęto. **Louzin chciał się z rewolwerem w ręku bronić żandarmom, ale go rozbrojono i skuto.** Następnie odwieziono przestępców z powrotem do Rużomberka. Tam się przyznali wszyscy do zamachu. W pościgu za nimi uczestniczyli: wachmistrz Alois Trmal, żandarm Juraj Zvolenec i Franciszek Stetina. **Wszystkie zrabowane pieniądze znaleziono.** Przy przesłuchaniu Valek zeznał, że ich Nizza obiecał wynagrodzić 10.000 Kc.

Całe to zajście jest nowym dowodem tego, że rząd musi zabrać się surowo do wszystkich zagranicznych i wewnętrznych elementów, które wywołać chcą w państwie anarchię. Tu trzeba jaknajwiększej ostrożności i surowości. Rużomberski wypadek nie jest pierwszą i ostatnią próbą w tym kierunku, **na co wskazują wszystkie okoliczności.** Obowiązkiem jest więc nietylko czynników urzędowych, ale i całego obywatelstwa, bronić spokoju w państwie i jego bezpieczeństwa.

Przegląd gospodarczy

Przydział węgla dla Małopolski. Wobec pojawienia się w prasie małopolskiej notatki, że przydział węgla dla Małopolski na kwiecień br. wynosi 26 proc. zapotrzebowania, ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, iż przydział ten wynosi 45 proc. zapotrzebowania. Przydział uskutecznia się nie na zasadzie zapotrzebowania, lecz na podstawie danych statystycznych, które wykazują, że spożycie węgla przed wojną w Małopolsce wynosiło 50 proc. spożycia węgla w Kongresówce. Przydział 222.700 ton dla Małopolski na kwiecień b. r. stanowi 67 proc. przydziału dla Kongresówki (332.000 ton).

HUMOR I SATYRA

Polska na szczęście nie ma korony. Jest nadzieja, że będzie miała markę lepszą.

* * *

Powiedział ktoś, że politycy i dziennikarze są to osy, a kupcy, przemysłowcy itd. to pasorzyty.

Widocznie prawda — tyle ich teraz sadza się do ula!

* * *

Ktoś skrytykował utwór słowy: bezbarwny, bezdźwięczny.

Pewnie była to świetna rzecz.

Przecież tak ubóstwiane przez wszystkich dziś kino jest bezbarwne i bezdźwięczne.

* * *

Gdyby Verne dziś żył, nie napisałby „Dokoła ziemi w 80 dniach" — większą sensacyą byłby „Z Kijowa do Lwowa w 80 dniach", albo „Telegram z Krakowa do Warszawy w 3 miesiącach" — to byłaby szybkość!

Albo „500 milionów Begumy" — co to jest 500 milionów? — „Pięćset miliardów" — napisałby.

A napewne nie napisałby „Dzieci kapitana Granta" — przecież dziś kapitan ma 17—20 lat — chyba „Dziadkowie kapitana Granta".

„Szczutek".

Zdolne robotnice potrzebne są do chem. pralni i farbiarni Czystość, Kraków, Koletek 9.

Zdolne prasowaczki poszukuje natychmiast chemiczna pralnia i farbiarnia „Czystość" Kraków, Koletek 9.

Pokoju umeblowanego poszukuję. Czynsz według umowy. Zgłoszenia pod „Pokój" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Gisser Gustaw.

ZIEMNIAKI POZNAŃSKIE

z państwowego przydziału dla miast i konsumów w cenie około Mk 400.— za 100 kg.

poleca

APROWIZACYA MIAST

SP. Z OGR. ODP.

KRAKÓW, PAŁAC SPISKI.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, GIPS nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT" i t. p., wszystko tylko w ładunkach całowagonowych

KONICZYNĘ CZERWONĄ, TYMOTKĘ I INNE NASIONA CZĘŚCIOWO

z szybką dostawą poleca firma protokołowana

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farn.

OBUWIE

męskie i dziecinne w różnych fasonach jakoteż gatunkach, męskie lakiery, wiśniowe, chev. czarne, półkiery z wkładami, półwiśniowe.

BIELIZNA

męska, koszule dzienne i nocne, kalesony, kołnierze, mankiety, krawatki, skarpetki i wyroby galanteryjne

poleca

w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępn. firma

HUGO WEINMAN

Kraków, Starowiślna 6.

Dyrekcya kopalni Matylda w Kątach pod Chrzanowem poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

3 ślusarzy maszynow.

posiadających dłuższą praktykę kopalnianą obeznanych dokładnie z ruchem i montażem maszyn parowych, roboczych, pomp, kotłów, rurociągów dla pary i wody, z ruchem turbin parowych i urządzeniami dla prądu elektr. wysokiego napięcia. Pierwszeństwo mają ze względów mieszkaniowych nieżonaci i bezdzietni. Należycie udokumentowane podania z odpisami świadectw i opisem życia wprost do Dyrekcyi kopalni.

WÓDKI KASPROWICZA

stale na składzie komisowym w magazynach tranzytowych

Jeneralna Reprezentacya „KOMPAS"

POLSKIE BIURO MIĘDZYNARODOWEGO HANDLU

Kraków, ulica Smoleńsk 16.

KONKURS.

Pierwsza Spółka Spożywcza „Samopomoc Kolejarzy" w Przemyślu

poszukuje rutynowanego, ukwalifikow., odpowiedzialnego

kierownika konsumu (sklepu)

który zarazem musi być rutynowanym biegłym buchalterem. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem odpisów świadectw i referencyi oraz podaniem warunków należy nadsyłać do 8 kwietnia 1921 do Rady Nadzorczej wymienionej Spółki Spożywczej.

J. Mroczko, sekretarz. J. Truczewski, przewodn.

Sypialnia i inne drobne rzeczy do sprzedania. Św. Sebastyana 5, I p., oficyny, do godz. 10 rano i od 2—4-tej.

Ślusarza (instalatora) zdolnego, pracującego samodzielnie poszukuje się dla stałej posady. Krakowska Fabryka Gumy, Podgórze, ul. Skrzyneckiego.

Ważne dla P. T. Kupców, Składnic i Kółek rolniczych, dla Aptek i Drogueryi.

Mydła toaletowe i lecznicze - Woda kolońska - Woda do ust Tienol Proszek do zębów - Płyn na włosy „Bayrum" - Perfumy etc.

słynne z pierwszej jakości, wyrobu chemicznej fabryki „Tien" we Lwowie

ponadto

NADESZŁY JUŻ NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE:

I. Dział bławatny: Materye na kostiumy i ubrania męskie, płótna białe i kolorowe, zefiry.
II. Dział galanteryi męskiej: Bielizna, pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetery, obuwie.
III. Dział drobiazgów.
IV. „ przyborów szkolnych.
V. „ przyborów szewskich.
VI. „ gospodarczy: Wszelkie odmiany szczotek ryżowych, pasta i czernidło do obuwia.

Brzytwy i maszynki „GILETTE" oryginalne amerykańskie

poleca hurtownie

DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS

JENERALNA REPREZENTACYA LWOWSKIEJ FABRYKI „TIEN"

Kraków, ulica Łobzowska 12-14.

Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie.

Robotnicze Stow. Spółdzielcze „Postęp" w Krakowie Dz. XV i XVI

Stow. zarejestr. z ogran. poręką

zwołuje na niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 4 tej popoł. do sali p. Neulingera przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 78

Walne Zgromadzenie

członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za r. 1920.
3. Rozdział zysków.
4. Udzielenie absolutoryum.
5. Wybór Zarządu i Rady nadzorczej.
6. Zmiana statutu.
7. Wolne wnioski.

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godz. 4-tej popoł., a w razie braku kompletu o pół godziny później, bez względu na ilość obecnych.

Prawo uczestniczenia mają tylko członkowie osobiście za okazaniem książki członkowskiej.

Za Zarząd:

Franciszek Zaboj sekretarz. *Władysław Pilch* przewodniczący.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. (Zielonkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).